

Instytut Pamięci Narodowej - Gdańsk

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/z-milosci-do-matki/165416,Stanislawa-Leszczynska-18961974.html>
07.05.2024, 06:37

Stanisława Leszczyńska (1896-1974)

Położna z Auschwitz, nazywana przez współwięźniów Mateczką i Aniołem Życia. W obozie przyjęła 3000 porodów.

W czasie I wojny światowej została wolontariuszką, pomagała ubogim. W 1916 roku wyszła za mąż za Bronisława Leszczyńskiego, mieli czworo dzieci. W latach dwudziestych ukończyła szkołę położnych. Położną była przez 40 lat. Kochała swoje pacjentki: „Może właśnie dlatego miałam tak wielką ilość pacjentek, że nieraz musiałam pracować po trzy doby bez snu. Pracowałam z modlitwą na ustach i właściwie przez cały okres mej zawodowej pracy nie miałam żadnego przykrego wypadku”.

W czasie II wojny światowej męska część rodziny Leszczyńskiej należała do Narodowych Sił Zbrojnych. Cała rodzina została aresztowana w lutym 1943 roku. Ojciec wraz synami trafił do niemieckiego obozu Gross-Rosen, Stanisława z matką – do Auschwitz-Birkenau.

Przydzielono ją do służby medycznej podległej zbrodniarzowi – Josefowi Mengelemu, lekarzowi, który dokonywał pseudomedycznych brutalnych eksperymentów na ludziach i selekcjonował więźniów do komór gazowych. Leszczyńska potrafiła mu się przeciwstawić. W miejscu, gdzie każde nowo narodzone dziecko traktowano jak martwego, Stanisława z narażeniem własnego życia uratowała tysiące ludzkich istnień. Przed każdym porodem modliła się. Stanisława potajemnie przyjmowała porody więźniarek, zapewniała opiekę noworodkom, pomagając utrzymać je przy życiu. Przyjęła około 3000 porodów. Żadne z dzieci nie zmarło podczas porodu, jednak do chwili uwolnienia obozu przeżyło tylko trzydzieścioro z nich. Ostatni poród odbierała w dniu, w którym Niemcy już uciekali, w płonącym baraku. Wszystkie niebieskookie dzieci chciano „wychować na prawdziwych Niemców” – tym niemowlętom Leszczyńska robiła niewidoczne tatuaże, aby matki mogły je odnaleźć. Krucha, niewysoka kobieta, a zarazem silna i odważna, pełna miłości do ludzi.



Swoje przeżycia z Auschwitz „Raport położnej z Oświęcimia” spisała dopiero w 1965 r., ukazały się w „Przeglądzie Lekarskim”. Jej syn Stanisław, profesor nauk medycznych, w czasie wojny kurier w AK, był jednym z pionierów zastosowania rezonansu magnetycznego w Polsce. Zmarła w 1974 roku. Służebnica Boża Kościoła katolickiego, obecnie toczy się jej proces beatyfikacyjny.

Ze wspomnień jednej z położnic: „Opiekowała się mną po porodzie, udzielała mi potrzebnych rad oraz wskazówek dotyczących karmienia i wychowania dziecka. Ta kobieta o matczynej dobroci była niezwykle troskliwa i opiekuńcza. Odniosłam wrażenie, jakby anioł dobroci wstąpił do mojego domu, by okazywać pomoc mnie i mojemu dziecku w ważnej dla nas potrzebie. Teraz modlę się o jej rychłą beatyfikację”.